

# GRZECH PIERWORODNY – TEOLOGIA PRZEZ DARWINA PISANA?

6 STYCZNIA 2013 ROBERT M. RYNKOWSKI

[HTTP://TEOLOGIA.DEON.PL/TAG/MONOGENIZM/](http://teologia.deon.pl/tag/monogenizm/)

*„Myślę również, że Darwin rzucił wyzwanie podstawowemu sposobowi, w jaki był opowiadany chrześcijański narratyw. Przed Darwinem snuliśmy opowieść wiary chrześcijańskiej mówiąc o ludziach, którzy zostali stworzeni doskonale na obraz Boży, którzy jednak wypowiedzieli Bogu posłuszeństwo i upadli w grzech, niszcząc w ten sposób cały porządek stworzenia. Ludzie nie mogli zbawić samych siebie. Próbowano uczynić to prawo i próbowali prorocy, a w końcu Bóg wkroczył w świat w swoim własnym czasie w postaci zbawcy-wybawiciela. I to jest historia Jezusa, który zapłacił cenę za grzech na krzyżu i w ten sposób odtworzył upadłe stworzenie ku temu, czym miało być w zamierzeniu na samym początku. To w zasadzie jest teologia wcielenia i odkupienia, którą opowiadaliśmy przez lata.*

*Ale to nie działa i nie jest prawdą. Nigdy nie byliśmy stworzeni doskonale na obraz Boga. Stworzono nas jako jednokomórkowe jednostki życia i ewoluowaliśmy przez ponad cztery i pół do pięciu miliardów lat przez różne etapy, aż w końcu osiągnęliśmy samoświadomość. Jesteśmy ludźmi zorientowanymi na przetrwanie, ponieważ nie przeszlibyśmy przez ten ewolucyjny proces, gdybyśmy nie byli zorientowani na przetrwanie. Jesteśmy przez to radykalnie skoncentrowanymi na sobie, zorientowanymi na przetrwanie stworzeniami i musieliśmy takimi być, by wygrać ewolucyjną batalię. Ale w pewnym momencie wygraliśmy tę batalię, bo teraz nie mamy już wrogów poza samymi sobą, więc zwracamy nasze instynkty przetrwania przeciwko sobie nawzajem – na przykład w ludobójstwie. To, co doprowadziło nas do dominacji w świecie, nie wystarczy, by doprowadzić nas do następnego etapu, jakkolwiek by on nie był. Darwin sugeruje, że nikt z nas nie musi być wybawiony z upadku, który nigdy nie miał miejsca, ani nie musi być mu przywrócony status, którego nigdy nie miał. Cały ten sposób opowiadania chrześcijańskiego narratywu po prostu nie działa”.*

To słowa, uważanego za liberalnego, amerykańskiego biskupa Kościoła Episkopalnego Johna Shelby’ego Sponga.

Czy J. Spong ma rację? Czy Darwin swoją teorią ewolucji unieważnił chrześcijańską naukę o grzechu pierworodnym? Czy zresztą przyjęcie tej nauki albo jej odrzucenie ma jakiegokolwiek znaczenie dla wiary? Kardynał Joseph Ratzinger uważał, że trzeba przyjmować realne istnienie

grzechu pierwotnego: „Bo jeżeli się tego nie dostrzega, że człowiek jest wyalienowany nie tylko ekonomicznie i społecznie (a więc niezależnie od samego siebie), nie rozumie się konieczności Chrystusa Odkupiciela. W ten sposób cała struktura wiary jest zagrożona. Niemożliwość zrozumienia i przedstawienia «grzechu pierwotnego» jest jednym z poważniejszych problemów teologii i współczesnego duszpasterstwa”<sup>1</sup>. Przypadek biskupa J. Sponga pokazuje, że obecny papież ma rację. Prawdopodobnie właśnie dlatego, że episkopalny biskup zakwestionował grzech pierwotny, jego poglądy teologiczne, mimo że należy do Kościoła bliskiego katolicyzmowi, sprawiają wrażenie mających mało wspólnego z chrześcijaństwem. Co ciekawe, już Wincenty Granat zauważał, że negacja grzechu pierwotnego prowadzi do przekonania, że Chrystus nie wyzwala nas ze stanu grzechu, a jedynie daje przykład, jak mamy uwalniać się od grzechów osobistych.<sup>2</sup> Wydaje się, że biskup J. Spong przebył właśnie taką drogę. Sprawa grzechu pierwotnego i jego pojmowania nie jest zatem tak błaha, jak mogłoby się wdać na pierwszy rzut oka.

Trudno zaprzeczać, że interpretacja nauki o grzechu pierwotnym jako mówiącej o upadku doskonałego człowieka była obecna w nauczaniu Kościoła. Czyż nie o tym świadczy wypowiedź Piusa XII z 1950 r., że w odniesieniu do poligenizmu nie przysługuje taka swoboda wypowiedzi jak w odniesieniu do teorii ewolucji?

*„Nie wolno bowiem wiernym Chrystusowym trzymać się takiej teorii, w myśl której przyjąć by trzeba albo to, że po Adamie żyli na ziemi prawdziwi ludzie nie pochodzący od niego, drogą naturalnego rodzenia, jako od wspólnego wszystkim przodka, albo to, że nazwa „Adam” nie oznacza jednostkowego człowieka, ale jakąś nieokreśloną wielość praojców. Już zaś zupełnie nie widać, jakby można było podobne zdanie pogodzić z tym, co źródła objawionej prawdy i orzeczenia kościelnego Nauczycielstwa stwierdzają o grzechu pierwotnym, jako pochodzącym z rzeczywistego upadku jednego Adama i udzielającym się przez rodzenie wszystkim ludziom, tak iż staje się on grzechem własnym każdego z nich”<sup>3</sup>.*

Co prawda nie ma tu mowy o doskonałości człowieka, takiej jak rozumie ją J. Spong, ale teorię ewolucji dość trudno wkomponować w to nauczanie papieskie.

Ale trzeba też powiedzieć, że od czasu tej wypowiedzi teologowie katolicycy dokonali ogromnego wysiłku intelektualnego, by na nowo zinterpretować pojęcie grzechu pierwotnego. Owszem, niektórych ten wysiłek prowadził do przekonania o tym, że uzasadniony jest monogenizm, czyli przekonanie, że na początku dziejów pojawiła się tylko jedna para prarodzców, którą Bóg wyposażył w cechy właściwe dla człowieka. Tak uważał np. Leo Scheffczyk, który mimo to dopuszczał możliwość przedyskutowania idei poligenizmu, jeśli oznaczałaby ona, że grzech pojawił się w nielicznej wspólnocie zamieszkującej na niewielkim obszarze. Jednak inni próbowali ideę grzechu pierwotnego wpisać w teorię ewolucji. Zoltan Alszeghy i Maurizio Flick uważali, że człowiek mógł wyłonić się z hominidów (organizmów niższych) w wielu liniach rodowych. Mogli istnieć ludzie, którzy nie doszli jednak do pełnej dojrzałości intelektualnej i moralnej. Z tej wspólnoty pierwszy osobnik

---

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary. Rozmowa Vittorio Messori’ego przeprowadzona w 1984 roku z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem – prefektem Kongregacji Nauki Wiary – obecnym papieżem Benedyktem XVI*, Marki 20052, s. 70.

<sup>2</sup> W. Granat, *Bóg Stwórca, aniołowie, człowiek*, Lublin 1961, s. 362.

<sup>3</sup> *Humani generis*, nr 30.

dochodzi do pełni rozwoju, który zapewnia mu zdolność do wyboru między dobrem i złem. To był moment, w którym ewolucja miała się wznieść na nadprzyrodzony poziom, lecz wtedy pojawił się grzech. W innych jednostkach, które egzystują jeszcze w stanie przedświadomości, skutkuje to zablokowaniem pędu do ewolucji nadprzyrodzonej. Teologom tym zarzucano jednak, że stan sprawiedliwości pierwotnej istniał tylko wirtualnie, nie zaś faktycznie. Z kolei Karl Rahner najpierw opowiadał się za monogenizmem, by w końcu przejść na pozycje poligenizmu. Uważał, że również gdy przyjmie się poligeniczny początek ludzkości, można przyjąć istnienie podmiotu, indywidualnego bądź kolektywnego, który jako pierwszy stał się winny grzechu wprowadzającego świat w sytuację zła. To zaś powinno skłaniać Magisterium Kościoła do odstąpienia od kwestionowania poligenizmu. Również Raymund Schwager uważał, że u zarania ludzkości stoi pierwotna wspólnota. Również według niego grzech pierwotny nie miał miejsca na początku gotowej ludzkości, ale miał udział w procesie hominizacji i tym samym zagnieździł się w naturze ludzkiej. Grzechem jest pozostanie człowieka w naturalności, która w obliczu wezwania do otwarcia się na to, co Nadprzyrodzone, staje się niezgodna z naturą człowieka.<sup>4</sup>

W związku z nauką o grzechu pierwotnym biskup J. Spong uważa, że Kościół katolicki jest antyintelektualny: „...większość wspólnot chrześcijańskich prezentuje sposób myślenia przednowoczesny. Rozmowa o uratowaniu człowieka z upadku, który nigdy nie miał miejsca, nie ma żadnego sensu w świecie, który poznał ustalenia Darwina”

W sytuacji, gdy zna się wysiłek teologów katolickich zmierzający do interpretacji grzechu pierwotnego w świetle teorii ewolucji, trudno jednak traktować tę uwagę jako coś więcej niż tylko złośliwość.

Jednak to, że w ostatnich latach ten wysiłek zdaje się słabnąć, powinno martwić, a jednocześnie skłaniać teologów do podjęcia tego problemu. Bo chociaż jasne jest, że teologii nie może pisać Darwin, zwłaszcza w sytuacji, gdy teoria ewolucji ciągle jest hipotezą (fakt, że bardzo prawdopodobną), to trudno też nie brać jej pod uwagę. Nauka o grzechu pierwotnym jest bowiem jednym z tych miejsc, w których najmocniej ścierają się nauki przyrodnicze i nauki teologiczne, i niedobrze byłoby pozostawić to pole niezagospodarowane.

---

<sup>4</sup> Więcej na temat prób pogodzenia nauki o grzechu pierwotnym z teorią ewolucji: Tomasz Stwora, *Próby interpretacji nauki o grzechu pierwotnym w świetle teorii ewolucji w teologii katolickiej*, „Studia Elckie” 14 (2012), s. 453–468  
[http://www.studiaeckie.pl/images/sampledata/annex/studia\\_elckie/2012/31\\_Nauki\\_teologiczne-Stwora.pdf](http://www.studiaeckie.pl/images/sampledata/annex/studia_elckie/2012/31_Nauki_teologiczne-Stwora.pdf)